

Ks. Bp KAZIMIERZ NYCZ

## DOŚWIADCZENIE KATECHEZY OSTATNICH LAT W PERSPEKTYWIE WYZWAŃ PLURALISTYCZNEJ EUROPY

Sformułowanie tematu wymaga zaraz na wstępie doprecyzowania, gdyż może sugerować, iż autor podjął się opracowania zagadnień, jakie są przedmiotem całego spotkania poświęconego polskiej katechezie wobec pluralizmu jednoczącej się Europy. Wielkie sympozjum, obszerne publikacje nie byłyby w stanie sprostać tak postawionemu zadaniu. Skromnie więc i na miarę możliwości kilkunastu stron, spróbuję zastanowić się, w jakim stopniu to, co dokonało się w polskiej katechezie w ciągu ostatnich piętnastu lat, było przygotowaniem do spotkania się człowieka z pluralistycznym społeczeństwem demokratycznego państwa. Chodzić mi będzie nie tylko o to, by przygotować katechizowanego do obrony swojej tożsamości chrześcijańskiej, by go nauczyć odpowiedzi na przychodzące z zewnątrz pytania, by wreszcie ukazać mu granice pluralizmu i tolerancji. To są niewątpliwie ważne zadania katechezy wobec pluralizmu współczesności. Gdyby jednak na tym pozostać, mogłoby to skutkować wychowaniem jedynie recenzentów pluralistycznej i często liberalnej współczesności, co jest zadaniem ważnym, ale byłoby to formowanie ludzi ulegających pokusie tworzenia swoistych gett uczniów Chrystusowych, by się nie pobrudzić wejściem w ten świat.

Tymczasem Chrystusowe „idźcie na cały świat”, przypomniane przez Ojca świętego na początku trzeciego tysiąclecia, jest wezwaniem do twórczej obecności chrześcijan w świecie, w świecie pluralistycznym zarówno w aspekcie wartości jak i kultury do tego stopnia, że można i trzeba mówić o ewangelizacji kultur<sup>1</sup>

Podobne zadania wytycza katechezie Dyrektorium ogólne o katechizacji, mówiąc o wielkim polu świata, na którym prawa człowieka i jego godność, sprawy religijne i moralne oraz wielość kultur są do przeniknięcia Ewangelią, gdyż Ewangelia, która nie przenika kultury i nie staje się jej elementem, nie jest w pełni przyjętą<sup>2</sup>. Stąd jednym z istotnych zadań katechezy jest wychowanie do misji, czyli przygotowanie nie tylko apostołów, ale także świadków, którzy by nie tylko potrafili ocenić pluralistyczny świat, ale będąc

---

<sup>1</sup> List apostolski, *Novo millennio ineunte* 29, 30

<sup>2</sup> DOK, 17-23.

przygotowanymi, bezpiecznie wejść w ten świat, by go od środka przemieniać<sup>3</sup> I to jest drugie pytanie stawiane katechezie ostatnich lat, czy wystarczająco jest szkołą świadków i apostołów Jezusa Chrystusa.

## 1. Podstawowe wyzwania pluralistycznej współczesności

Niewątpliwie mówiąc o wyzwaniach pluralistycznej współczesności wolno nam dodawać określenie „w Europie”, choć może to być czasem bardzo mylące lub wręcz niebezpieczne. Od razu bowiem zaczynamy wiązać przyczynowo problemy z pluralizmem, na jakie napotykamy w Polsce i w Kościele, z naszym wstąpieniem do Unii Europejskiej. Byłoby to ogromnym uproszczeniem. Europa zawsze była pluralistyczna i mimo tego potrafiła się tym pluralizmem ubogacać wzajemnie. Nawet gdy była podzielona, wiele razy w historii, czy ostatnio do roku 1989, dążenie do jedności Europy, w ramach bogactwa tradycji i kultur, była dążeniem, pragnieniem, czy celem. Warto pod tym kątem raz jeszcze przeczytać, niewątpliwie prorocze i historyczne słowa papieża Jana Pawła II z Gniezna i to zarówno w roku 1979 jak i z roku 1997, ze znamienym stwierdzeniem o roli chrześcijaństwa w dziejach Europy, które nie jest zawłaszczaniem historii, gdyż „historia Europy jest wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest wyjątkowym bogactwem. Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie. A obecny brak jej duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej chrześcijańskiej samoświadomości”<sup>4</sup>

Jest w nauczaniu papieskim stwierdzenie ubogacającego pluralizmu, jest pochwała pluralizmu tradycji i kultur, ale równocześnie jest wskazanie na duchowy fundament jedności. Jest też przestroga, przed niebezpieczeństwem wynikającym z fałszywie pojętego pluralizmu i tolerancji oraz niebezpieczeństwami, które mogą być skutkiem wstydliwego odcinania się od korzeni i od fundamentu ewangelicznych wartości. W tej ostatniej sprawie Ojciec Święty jest prorokiem do końca, gdyż to czego byliśmy świadkami przy dyskusji nad aksjologią Konstytucji Europejskiej, potwierdziło obawy papieża o braku chrześcijańskiej samoświadomości.

Synod biskupów, poświęcony Europie, zarówno w jednym jak i w drugim zgromadzeniu, a także w dokumencie końcowym, bardzo dogłębnie analizuje sytuację społeczną, moralną i religijną kontynentu europejskiego. Czyni to niezależnie od trwającego procesu jednoczenia się w strukturach europejskich. Są to bowiem dwa procesy równoległe, w znacznym stopniu

<sup>3</sup> DOK, 86-87.

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Pielgrzymka do ojczyzny*, Kraków 1999, s. 36, 37.

niezależne, choć występujące w tym samym czasie<sup>5</sup> Na wpływ prądów europejskich i światowych, dobrych i złych, byliśmy nastawieni od wielu lat, zwłaszcza od czasu, gdy świat dzięki środkom nowoczesnej komunikacji, stał się globalną wioską. Do pewnego stopnia parasolem ochronnym była blokada informacyjna komunistycznych mediów, ale i wtedy miliony rodaków wyjeżdżało za granicę, co powodowało, że wracając stawali się poważnym zagrożeniem totalitarnego państwa, przez możliwość porównania warunków ekonomicznych, życiowych i kulturowych. Równocześnie wnikała w nich mentalność pluralistycznego Zachodu i nie zawsze potrafili sobie z tym radzić, nie będąc przygotowanymi do zetknięcia się z pluralistyczną kulturą i poglądami. Ksiądz profesor Józef Tischner, w wielu wystąpieniach i publikacjach, stawiał tezę, że komunizm w Polsce upadnie, gdy liczba Polaków wyjeżdżających na Zachód przekroczy pięć milionów. Dziś, a zwłaszcza po roku 1990, wszystko to nabrało ogromnego przyspieszenia przez otwarcie Polski na świat oraz przez gigantyczny rozwój środków telekomunikacyjnych w postaci Internetu, telefonii komórkowej. W tym znaczeniu wyzwania pluralistycznej Europy, o których mówią ojcowie Synodu, są wyzwaniami ponad europejskimi, a na pewno wcześniejszymi niż formalna integracja europejska z 1 maja 2004 roku.

Wśród wyzwań dla Kościoła w Europie i w Polsce, a zatem także dla katechezy wymienia się i analizuje w posynodalnym dokumencie następujące: gasnąca nadzieja prowadząca do zwątpienia i niepewności, rozczarowania i bezsens życia. Sprawia to, iż mimo ogromnych osiągnięć, mimo jednoczących procesów i niewątpliwych sukcesów, jak życie w większej wolności, ludzkość odczuwa skutki spustoszenia, jakiego dawna i najnowsza historia dokonała w najgłębszych ludzkich tkankach<sup>6</sup>

Pluralistycznym wyzwaniem dla katechetów i katechizowanych jest utrata pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo zostawione im przez historię. Istnieje słuszna obawa, że symbole chrześcijańskiej obecności staną się tylko szacownymi pamiątkami przeszłości. Chrześcijańska koncepcja życia jest stale wystawiana na próbę w sferach życia publicznego. Łatwiej jest się deklorować jako agnostyk niż wierzący, gdyż niewiara bywa uznawana za coś normalnego, zaś wiara wymaga uwierzytelnienia, które wcale nie jest oczywiste czy przewidywalne<sup>7</sup>

<sup>5</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, Libreria Editrice Vaticana 2003.

<sup>6</sup> Tamże, 7

<sup>7</sup> Tamże, 7 i 8.

Kolejnym wyzwaniem dla katechezy jest lęk przed przyszłością u wszystkich, a zwłaszcza u młodych. Niepewny i bezbarwny obraz jutra, prowadzi do rezygnacji z wyboru życiowych powołań, kapłaństwa, życia konsekrowanego i małżeństwa oraz do radykalnego spadku urodzeń. Jest człowiek współczesny świadkiem i uczestnikiem fragmentaryzacji życia, prowadzącej do osamotnienia i osłabnięcia więzi społecznych. Istnieje obawa, że globalizacja, zamiast prowadzić do jedności, będzie spychać na margines najuboższych, co w powiązaniu z indywidualizmem, który się szerzy oraz osłabnięciem przejawów solidarności, może być poważnym wyzwaniem najbliższych dziesiątków lat dla Kościoła<sup>8</sup>

Dotykając przyczyn tego stanu rzeczy, Ojciec Święty wskazuje na antropologię bez Boga i bez Chrystusa. Ten typ myślenia doprowadził do tego, że człowieka uważa się za absolutne centrum rzeczywistości. Zapomnienie o Bogu doprowadza do porzucenia człowieka, a europejska kultura sprawia wrażenie milczącej apostazji człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał<sup>9</sup>

W tym kontekście jawi się główne zadanie Kościoła na europejskim kontynencie. Być świadkiem nadziei, głosić nadzieję, celebrować nadzieję, budzić nadzieję. Znając wszystkie uwarunkowania, w których żyje człowiek, znając Tego, który jest źródłem nadziei, zadaniem Kościoła jest prowadzić do spotkania z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Jest to również zadanie katechezy, a wszystkie wyzwania pluralistycznej Europy stają się zadaniem dzisiejszej katechezy.

Optymiści na polu polskiej religijności powiedzą z pewnością, że to wszystko, mimo otwarcia granic między państwami, a konsekwentnie większego jeszcze przepływu pokrętnej aksjologii, poglądów i kultury, nigdy do nas nie przyjdzie. Że symptomy pewnej choroby i zaniku duchowości, obecne na Zachodzie, nas nie dotyczą. Pesymiści powiedzą, że to wszystko już u nas w Polsce i Kościele jest. Realistyczne pytanie, jakie trzeba postawić brzmi: czy jesteśmy przygotowani na to zetknięcie z pluralizmem? Czy jest do tego przygotowany Kościół, katecheza? Czy przygotowujemy przez katechezę świadków nadziei dla współczesnego świata? Tak zwany dobry pluralizm, który ubogaca, zmusza do myślenia, poszerza horyzonty, też wymaga przygotowania po stronie świadków Chrystusa. O ileż bardziej przygotowania katechetycznego wymaga to wszystko, co jest skutkiem pluralizmu źle pojętego, a nazywa się relatywizmem moralnym, permissywizmem, czy propagowaniem, jako normalnych takich modeli życia, małżeństwa, rodziny, które nie mają nic

---

<sup>8</sup> Tamże, 8.

<sup>9</sup> Tamże, 9.

wspólnego z godnością człowieka i tych instytucji, które człowiekowi mają służyć.

## 2. Stopień przygotowania polskiej katechezy do nowych wyzwań

Byłoby dużym uproszczeniem stwierdzenie, że dopiero po roku 1989 polska katecheza zaczęła się otwierać na nowe wyzwania pluralistycznego społeczeństwa. Jeszcze większym uproszczeniem byłoby przekonanie, że dopiero powrót katechezy do szkoły wymusił zmiany w teorii i praktyce katechetycznej w Polsce. Mimo znacznego odcięcia polskiej myśli teologicznej od refleksji teologiczno – katechetycznej Zachodu w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dwudziestego wieku, mniej więcej od czasu Soboru Watykańskiego II, w polskich ośrodkach teologicznych w Warszawie, Lublinie, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu, podejmowano studia z zakresu katechetyki fundamentalnej, materialnej i formalnej, które świadczą nie tylko o nadażaniu i przenoszeniu na grunt Polski osiągnięć ruchu kerygmatycznego w teologii i katechezie, potem założeń katechezy antropologicznej i interpretacyjnej, ale są wyrazem własnego wkładu katechetyków polskich w myśl posoborową<sup>10</sup> Takie nazwiska jak F. Blachnicki, J. Charytański, M. Majewski, przeszły na stałe do historii katechetyki polskiej, a ich teoretyczne osiągnięcia stały się podstawą dla poszukiwań praktycznych, przy opracowywaniu programów i podręczników katechetycznych.

Przejście od katechezy dydaktycznej i pedagogicznej, poprzez katechezę kerygmatyczną i antropologiczną było spóźnione w stosunku do refleksji zachodniej, ale przez to spóźnienie, polska katechetyka zachowała pewien dystans wobec skrajnych rozwiązań katechetyki zachodniej, która niejednokrotnie pogubiła się w poszukiwaniach na mieliznach horyzontalizmu czy skrajnie pojętej katechezy politycznej i wyzwolenia. Wydaje się, że droga ku katechezie integralnej, która łączy w sobie osiągnięcia katechezy kerygmatycznej, antropologicznej i interpretacyjnej, była przez to krótsza i niewątpliwie skuteczniejsza<sup>11</sup>

Celem studiów, refleksji naukowej i poszukiwań było znalezienie drogi do współczesnego człowieka. Sformułowana znacznie później zasada wierności Bogu i człowiekowi w katechezie była wyrazem pożądanego napięcia w katechezie, służącego temu, by zarówno model katechezy posoborowej, jak

---

<sup>10</sup> W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ks. Jan Charytański, ks. Franciszek Blachnicki byli oryginalnymi twórcami katechezy kerygmatycznej opartej na Biblii i liturgii, zaś ks. Mieczysław Majewski całe lata siedemdziesiąte swej twórczości poświęcił wypracowaniu koncepcji katechezy antropologicznej. M. Majewski, *Antropologiczna koncepcja katechezy*, Kraków 1995.

<sup>11</sup> M. Majewski, *Tożsamość katechezy integralnej*, Kraków 1995.

i treść oraz metody umożliwiały nawiązanie dialogu człowieka z Bogiem<sup>12</sup> Wbrew tej zasadzie było bowiem trzymanie się teologicznie i katechizmowo sformułowanej treści katechezy i towarzyszące temu nieustanne poprawianie metod tak, jakby tylko w metodzie leżała przyczyna nieskuteczności katechezy. Wbrew zasadzie wierności Bogu i człowiekowi było też odejście od treści religijnej, biblijnej, ku ludzkim problemom, bez ich odniesienia do Objawienia<sup>13</sup>

Cała ta refleksja teoretyczna znalazła wyraźną aprobatę w wydanym w roku 1971 pierwszym „Dyrektorium katechetycznym”, jako dobrze służąca praktyce katechetycznej i osiąganiu celów katechezy.

Konkretnym wyrazem, na gruncie polskiej praktyki katechetycznej, tego odnawiania katechezy, podręczników i programów, był program katechetyczny z roku 1971 i powstające dla niego w różnych środowiskach podręczniki. W pewnym uproszczeniu można stwierdzić dziś, że na poziomie ówczesnej szkoły podstawowej, posoborowa odnowa katechetyczna poszła po linii zasymilowania osiągnięć katechezy kerygmatycznej, zaś na poziomie katechezy młodzieżowej, widać było mocne ślady wpływu katechezy antropologicznej<sup>14</sup>

Możliwości tamtego czasu oraz fakt, że katecheza odbywała się w środowisku kościelnym, usprawiedliwiał w pewnym stopniu fakt, że zarówno program z 1971 roku, jak i podręczniki służyły praktyce katechetycznej, praktycznie bez większych zmian aż do roku 2001, prawie równe trzydzieści lat.

Już w latach osiemdziesiątych widać było, że dla pewnej części uczestników katechezy, niestety wzrastającej, realizowany program i podręczniki były zbyt konfesyjne i hermetyczne wobec laicyzującego się środowiska, z którego przychodził młody człowiek<sup>15</sup> Dla wszystkich zaś nie spełniały już wymogów treściowej zwięzłości i graficznej wydawniczo atrakcyjności.

Jeszcze bardziej na konieczność zmian w zakresie programowania katechezy i opracowywania nowych i nowoczesnych podręczników i pomocy katechetycznych, wskazał sam fakt powrotu katechezy do szkół. Nowe poza kościelne środowisko katechezy, nowi uczestnicy, którzy dotychczas nie pojawiali się na katechezie, zbyt długie trzymanie się starego programu, to przyczyny, dla których trzeba było podjąć refleksję i pracę, najpierw nad koncepcją obecności katechetycznej w szkole, a następnie nad programami

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 110-115.

<sup>13</sup> Tamże, s. 117-135.

<sup>14</sup> K. Nycz, *Realizacja odnowy katechetycznej Soboru Watykańskiego II w Archidiecezji Krakowskiej*, Lublin KUL, maszynopis.

<sup>15</sup> Tamże, s. 316-360.

i podręcznikami. Szkoda, że prace te Kościół w Polsce podjął, z przynajmniej kilkuletnim opóźnieniem, dopiero po ukazaniu się drugiego „Dyrektorium katechetycznego”<sup>16</sup> W tej kwestii nie ma już usprawiedliwienia, ani poprzez trudności wydawnicze, ani przez brak kompetentnej kadry naukowej na gruncie polskiej katechetyki. Wspomniane wcześniej środowiska, a szczególnie szkoła warszawska i lubelska katechetyki oraz częściowo studia zagraniczne sprawiły, że wyrosło całkiem nowe grono kilkudziesięciu katechetyków, w znacznej liczbie samodzielnych pracowników naukowych, spośród których można było stworzyć zespół do opracowania koncepcji polskiej katechezy, po powrocie katechezy do szkół oraz Podstawy Programowej, programów i podręczników. W rzeczywistości prace te rozpoczęte w roku 1997, nabrały przyspieszenia w roku 1999 i zaowocowały przygotowaniem „Polskiego Dyrektorium Katechetycznego” w roku 2001, „Podstawy Programowej Katechezy” w roku 2001 oraz ogólnopolskiego programu nauczania religii na jesieni tego samego roku<sup>17</sup>

Najbardziej znaczącym osiągnięciem była dyskusja nad kształtem obecności Kościoła w polskiej szkole i jej rozstrzygnięcie w „Polskim Dyrektorium Katechetycznym” Ani nauka o religii, ani tylko podobna do innych przedmiotów szkolnych lekcja religii z jednej strony, ale też nie katecheza ze wszystkimi znaczeniami tego słowa i zadaniami. Przyjęto zasadę komplementarności nauki religii w szkole i katechezy parafialnej, wychodząc z założenia, że nie można osiągnąć w szkole wszystkich celów i wypełnić wszystkich zadań katechezy, ale też nie wolno sprowadzać obecności Kościoła w szkole do zwykłego tylko nauczania<sup>18</sup> W Dyrektorium podkreślono ewangelizacyjny, a nawet preewangelizacyjny charakter katechezy, także w wymiarze szkoły, kładąc nacisk na doświadczenie ludzkie, na inkulturację oraz na dialog z religiami i światem, odpowiadając w ten sposób na wyzwania pluralistycznej współczesności<sup>19</sup>

Istotnym osiągnięciem zawartym w „Podstawie Programowej Katechezy Kościoła Katolickiego w Polsce” jest rzeczywiste wprowadzenie zasady dialogu religii z edukacją oraz współpracy środowisk szkolnego z rodziną i kościelnego z rodziną, jako obowiązujący standard przy opracowywaniu programów i podręczników. W tych przyjętych zasadach

---

<sup>16</sup> Był to rok 1997, a katecheza była w szkole od roku 1990.

<sup>17</sup> Wszystkie trzy dokumenty opracował zespół konsultorów przy Komisji Wychowania oraz współpracujący z Komisją 17-osobowy zespół katechetyków z całej Polski. Wszystkie dokumenty zostały wydane jako dokumenty Konferencji Episkopatu Polski w krakowskim Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy, Kraków 2001.

<sup>18</sup> R. Murawski, *Polskie Dyrektorium Katechetyczne o nauczaniu religii w szkole*, „Ateneum Kapłańskie” 575(2004), s. 480-490.

<sup>19</sup> *Dyrektorium Katechetyczne Kościoła Katolickiego w Polsce*, Kraków 2001, nr 58-77

przejawia się w praktyce wspomniana komplementarność religii w szkole i katechezy parafialnej i rodzinnej. Zasady te respektują również pluralizm uczniów w konkretnej szkole i klasie szkolnej, w sensie różnego stopnia zaangażowania na drodze religijnej inicjacji. Podstawa programowa proponuje też konkretnie, jako zalecenie dla autorów programów i podręczników, korelację dydaktyczną do przedmiotów szkolnych i ścieżek edukacyjnych oraz korelację w zakresie opracowywania i przeprowadzania programów wychowawczych. Dopiero na tym gruncie można mówić o rzeczywistym dialogu religii z edukacją. Niewątpliwie to co udało się osiągnąć w tym względzie, na poziomie programów i podręczników, to sprawa niesłychanie ważna. Jednak w tej dziedzinie większość jest przed nami, jako konkretne zadanie realizacyjne katechetów i nauczycieli w konkretnych szkołach i na konkretnych lekcjach<sup>20</sup>

Opracowane dokumenty katechetyczne Kościoła w Polsce, przygotowane i zatwierdzone programy i przygotowywane ciągle podręczniki i pomoce, to niewątpliwie ważny krok w kierunku otwarcia katechezy Kościoła na nowe czasy, na nowe wyzwania, by dochować wierności Bogu i człowiekowi, by pomóc mu żyć po ludzku i chrześcijańsku i być świadkiem w pluralistycznym świecie<sup>21</sup>

Za wcześnie jeszcze na ocenę, czy te przyjęte działania są wystarczające, by nie pozostać w getcie kerygmatycznego języka, niezrozumiałych pojęć, poza rzeczywistymi problemami współczesnego człowieka. Jedno jest niewątpliwie, czas biegnie jakby szybciej. Ludzie zmieniają się znacznie szybciej. Mówi się o zmianach śródpokoleniowych. Z tych powodów konieczna jest permanentna formacja wszystkich, ale też permanentna praca nad podręcznikami i programami, reagowanie na słuszne uwagi katechetów i katechizowanych. Z pewnością dziś opracowane pomoce nie będą służyć trzydziści lat polskiej katechezie, nie powinny zresztą, bez nieustannego monitorowania, jak bije serce Kościoła, ale też serce konkretnego człowieka, służyć dłużej niż kilka lat najbliższych. Tak jak wszystko dziś, tak i służba katechezie, wymaga nieustannego reagowania. Kto lubi ustabilizowany święty spokój, nie znajdzie go z pewnością w sytuacji nowych wyzwań, jakie stoją przed Kościołem i katechezą.

---

<sup>20</sup> P. Tomasiak, *Religia w dialogu z edukacją*, Warszawa 2004; K. Misiaszek, *Programy nauczania religii w szkole*, „Ateneum Kapłańskie”, 571 (2004), s. 467-480.

<sup>21</sup> Bardzo wyczerpująco na te tematy piszą autorzy trzech kolejnych numerów „Ateneum Kapłańskiego” 571, 572 i 573 z roku 2004.



### 3. Nowe zadania

Wyzwania pluralistycznej współczesności stawiają przed katechezą nie tylko zadanie otwierania się na zmieniający się świat i kształtowanie u katechizowanych postawy otwartości, dialogu, krytyczności wobec prądów współczesności, ale zarazem uznawania inności i pluralizmu za wartość ubogacającą tak, jak nam to często przypomina Ojciec Święty Jan Paweł II. Równocześnie konieczna jest, budowana ciągle od nowa tożsamość ucznia Chrystusa, gdyż tylko na tym gruncie można owocnie podjąć dialog ze światem, z inaczej wierzącymi, inaczej wartościującymi. To zaś nie zawsze jest oczywiste dla nas wierzących. W konsekwencji, zamiast ekumenizmu i dialogu z religiami, uprawia się otwarty lub zakamuflowany irenizm, zamiast rzetelnej tolerancji idziemy na drogi rezygnowania ze swoich przekonań. Dlatego przed katechezą dziś, stają też nowe tematy, nowe zadania i nowe sposoby rozmowy z młodym człowiekiem, nowe formy współpracy z rodziną, by katechizowany znalazł odpowiedź na pytania i problemy, o których jeszcze nie tak dawno wcale nie myślał. Do tych nowych zadań katechezy należy także to, co jeszcze piętnaście lat temu nie wydawało się być zadaniem własnym katechezy, a dziś znajduje miejsce w programach i podręcznikach katechezy i prawdopodobnie będzie potrzebowało tego miejsca jeszcze więcej, by w życiu nie było dwu równoległych nurtów, z jednej strony tak zwanego życia duchowego z jego własnymi wartościami i wymaganiami, z drugiej tak zwanego życia świeckiego, obejmującego rodzinę, pracę, życie społeczne, zaangażowanie polityczne, kulturalne. Poważnym błędem naszych czasów jest rozłam między wiarą a życiem<sup>22</sup>. Stąd w katechezie konieczność takich nowych zadań, by odpowiedzieć na wyzwania pluralistycznej przyszłości, które można by skrótowo nazwać wychowaniem społecznym i obywatelskim w katechezie<sup>23</sup>.

Warto na zakończenie, trochę z szerszej perspektywy spojrzeć na te nowe zadania katechezy, gdyż od ich wypełnienia, w znacznym stopniu zależeć będzie odpowiedź katechezy na wyzwania współczesności<sup>24</sup>. Pierwsze poszerzenie spojrzenia wynika z rozumienia katechezy, której nie można zamknąć ani do jednego miejsca, ani do jednego wieku. W Polsce możemy obserwować objawy niebezpiecznego redukcjonizmu. Polega on na sprowadzeniu katechezy Kościoła do szkolnej nauki religii. Zawiera się w nim podwójne ograniczenie: do miejsca – szkoły i do wieku – dzieci i młodzieży. Tymczasem katechetyczna posługa słowa w Kościele ma wiele miejsc, a wśród

<sup>22</sup> Posynodalna adhortacja spostolska *Christifideles laici* 59.

<sup>23</sup> KDK, 43.

<sup>24</sup> K. Nycz, *Wychowanie obywatelskie w katechezie*, „Horyzonty Wychowania”, 3 (2004), s. 113-

nich uprzywilejowane: parafię i rodzinę. Ma też wiele adresatów, a wśród nich dokumenty Kościoła wymieniają na pierwszym miejscu dorosłych<sup>25</sup>

Dla wychowania człowieka, zdolnego podjąć zadania w Kościele i świecie wynikają stąd następujące wnioski. Nie można osiągnąć katechetycznych i społecznych efektów wychowania, redukując je do jednego środowiska. Ani sama rodzina, ani sama szkoła, ani sama katecheza szkolna, ani sama parafia nie dokonają takiego uspołeczniania młodego człowieka, albo precyzyjniej, nie stworzą młodemu warunków do uspołecznienia, natomiast wszystkie te podmioty mają to uczynić razem, we współpracy.

Podobnie rzecz ma się z adresatami katechezy. Wiele można zrobić dla wychowania prospołecznego na etapie szkoły podstawowej, gimnazjum czy liceum. Tu kładzie się fundamenty procesu, który powinien trwać przez całe życie. Stąd niesłuchanie ważny jest okres katechezy dorosłych na poziomie młodzieży studiującej. Wychowanie do bycia dla innych, uczenie samodzielności, kształtowanie postaw społecznych, potrzebnych w życiu Kościoła i świata, może być nie tylko zadaniem katechezy, ale też sposobem zainteresowania młodych w okresie studiów. Egzystencjalny i antropologiczny charakter katechezy, z podmiotowym traktowaniem młodzieży i dialogiem jako stałą metodą, to kierunki poszukiwań na tym etapie wiekowym, zwłaszcza w wychowaniu obywatelskim.

Podobne zasady dotyczą wszystkich rodzajów katechezy dorosłych w ruchach i organizacjach, a także wychowania obywatelskiego w katolickich uniwersytetach i na wydziałach teologicznych<sup>26</sup> Narzędziami do tej pracy są publikacje teologiczne, zwłaszcza z zakresu nauki społecznej Kościoła i etyki społecznej, ale też dostępne analizy społeczno – ekonomiczne i psychologiczne współczesnych problemów świata. Widząc nieporadność wielu osób, zaangażowanych w życie gospodarcze, polityczne i społeczne, nie można liczyć tylko na zmianę w przepisach prawa, w tym karnego, widząc w tym panaceum na polskie bolączki życia społecznego. Konieczne jest zasadnicze i dalekowszyczne spojrzenie na wychowanie i na katechezę dorosłych, bez czekania na cudowne, natychmiastowe efekty<sup>27</sup> W tej dziedzinie Kościół w Polsce, ze swoją katechezą, ma ogromnie dużo do zrobienia. Dla tej systematycznej pracy przygotowany jest, z polecenia Konferencji Episkopatu Polski, „Katechizm dla dorosłych”<sup>28</sup>

<sup>25</sup> „Dyrektorium katechetyczne Kościoła katolickiego w Polsce” 97-104.

<sup>26</sup> W jedenastu samodzielnych wydziałach teologicznych i w kilku wielowydziałowych uczelniach kościelnych kształci się kilkadziesiąt tysięcy studentów. To wielki potencjał intelektualny i przyszłość Kościoła obecnego w świecie współczesnym.

<sup>27</sup> A. Mattioni, *Obowiązek uczestniczenia w polityce*, w: F. Monaco (red.), *Młodzież wobec polityki*, Kraków 1997, s. 56-62.

<sup>28</sup> Prace rozpoczęto w roku 2002 i planuje się ich zakończenie w roku 2005.

Wychowanie do wspólnoty i wprowadzenie we wspólnotę Kościoła i świata to jedno z ważnych zadań katechezy<sup>29</sup> Dość długo na gruncie katechezy uważano, że najważniejsze jest wtajemniczenie we wspólnotę religijną. W Polsce ten typ myślenia był przez lata wzmacniany wrogością świeckiej społeczności do Kościoła. Dziś wiemy, że ten podział i przeciwstawienie sobie obu społeczności, to poważny błąd przeciw integralnej formacji do życia w Kościele i świecie.

Jednym z ważnych kierunków skuteczności wychowania obywatelskiego w katechezie jest kompetencja księży i katechetów Istotnym elementem tej kompetencji jest krytyczne, pozytywne i otwarte spojrzenie na świat. Brak takiej postawy zawsze będzie prowadzić do ucieczki od świata i zamykania się w getcie wewnątrzkościelnych rozważań. Nie taka zaś jest soborowa wizja obecności Kościoła w świecie współczesnym.

Bez przygotowania chrześcijanina do zadań społecznych w Kościele i świecie, nie tylko katecheza nie spełni swego celu, ale Kościół będzie nieobecny w wielu miejscach, do których z Ewangelią chce dotrzeć Chrystus. Bez wychowania prospołecznego, obywatelskiego, katecheza byłaby niepełną i nieprzekonującą, a spotkanie i komunია z Jezusem, jako ostateczny cel katechezy, niepełna i ułomna<sup>30</sup> On bowiem jest w słowie głoszonym w Kościele. On jest w sakramentach. On jest w religijnej wspólnotcie, ale On jest także, i to jest ważny owoc wcielenia, w drugim człowieku i we wszystkich wspólnotach i społecznościach, które ten człowiek tworzy. Bo człowiek jest drogą Kościoła<sup>31</sup> Droga do tego człowieka, postawionego na drodze chrześcijanina, bądź tego, którego w imieniu Chrystusa trzeba szukać, prowadzi między innymi przez wychowanie postaw społecznych.

## Zakończenie

Wyzwania pluralistycznej przyszłości są dla katechezy wielkie, podobne jak dla Kościoła, który żyje we współczesnym świecie, Europie i Polsce. By być świadkiem Chrystusa, który jest źródłem nadziei, trzeba w katechezie podjąć wiele spraw szczegółowych, by pomóc człowiekowi uwierzyć i nawiązać dialog z Bogiem. Bez wiary nie ma nadziei, nie ma też prawdziwej bezinteresownej miłości.

Doświadczenia katechezy polskiej ostatnich lat, mimo niewątpliwych braków, napawają jednak optymizmem. Zrobiono na tym gruncie ogromnie dużo w ostatnim ćwierćwieczu. Powodem do uzasadnionego optymizmu jest też

<sup>29</sup> „Dyrektorium ogólne o katechizacji”, 86.

<sup>30</sup> Tamże, 80.

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 13 i 14.

fakt, że Kościół w Polsce nigdy nie miał tak liczego i kompetentnego grona katechetyków i to prawie we wszystkich diecezjach. Jest więc uzasadniona nadzieja, że braki będą usuwane, znaki czasów odczytywane, a katecheza w rodzinie, parafii i szkole pogłębiana i ulepszana. Powrót do szkoły, do miejsca gdzie koncentrują się pluralistyczne wyzwania, jest też ku temu kolejną szansą.